

Rosja wstrzymuje dostawy gazu do Polski i Bułgarii

Szymon Kardaś

26 kwietnia Gazprom Export (spółka córka Gazpromu) poinformował polskie PGNiG i bułgarski Bulgargaz o wstrzymaniu od 27 kwietnia dostaw gazu do Polski i Bułgarii. Oficjalnym powodem decyzji jest brak zgody obu importerów na płatność za import surowca w rublach. Nowe zasady rozliczeniowe wprowadził specjalny dekret podpisany przez Władimira Putina 31 marca. Przewiduje on m.in. obowiązek założenia przez kupujących rosyjski gaz kont walutowych i rublowych w Gazprombanku oraz dokonywanie płatności w schemacie dwuetapowym: najpierw przelew należności w walucie, a następnie konwersja środków na ruble. Według dokumentu uznanie płatności następuje dopiero z chwilą zaksięgowania wpływu na koncie rublowym.

Komentarz

- Oficjalny powód wstrzymania dostaw rosyjskiego gazu do Polski i Bułgarii to brak zgody tych państw na regulowanie płatności za import surowca w rublach. Decyzja stanowi jednak naruszenie obowiązujących kontraktów zawartych przez Gazprom i jest motywowana politycznie. Wydaje się, że Moskwa dąży przede wszystkim do wywołania podziałów wewnątrz UE, które utrudniałyby lub – w optymalnym dla Kremla wariancie – uniemożliwiałyby podejmowanie wspólnych uzgodnień co do restrykcji na sprowadzanie z Rosji surowców energetycznych. W bieżącym tygodniu planowano przyjęcie szóstego już pakietu sankcji, który ma dotyczyć importu rosyjskiej ropy. Mimo że zdecydowana większość państw członkowskich UE zajęła krytyczne stanowisko wobec rublowego mechanizmu rozliczeniowego za dostawy gazu, Moskwa liczy na to, że w obliczu ryzyka wstrzymania dostaw przynajmniej niektóre kraje zdecydują się na akceptację jej warunków. Gotowość dostosowania się do nowych reguł otwarcie wyraziły Węgry. 27 kwietnia rano agencja Bloomberg – powołując się na anonimowe źródło okołogazpromowskie – poinformowała, że dziesięciu europejskich importerów rosyjskiego gazu otworzyło konta w Gazprombanku, a czterech zapłaciło już za dostawy w rublach. Nie można też wykluczyć, że w celu generowania podziałów w UE w kwestii regulowania należności Moskwa wykorzysta możliwości, które przewiduje sam dekret Putina. Jedno z jego postanowień dopuszcza przyznanie kontrahentom wyłączeń spod nowych zasad, a podjęcie stosownej decyzji jest całkowicie arbitralne i zależeć będzie od woli politycznej Kremla.
- Na obecnym etapie trudno ocenić, czy Rosja planuje wywołanie szerszego kryzysu gazowego w Europie. Nie można wykluczyć, że w jej kalkulacji posunięcie wstrzymujące dostawy gazu do Polski i Bułgarii nie tylko wiąże się z wynikającymi z kontraktów terminami płatności, lecz także stanowi swoiste działanie wyprzedzające. W obu

przypadkach długoterminowe umowy na import rosyjskiego surowca wygasają bowiem w bieżącym roku, a władze nie zamierzały ich przedłużyć.

- Wiele wskazuje jednak na to, że niezależnie od kalkulacji długofalowe konsekwencje decyzji Kremla mogą być dla Rosji bardzo poważne. Po pierwsze, wstrzymanie dostaw świadczy o tym, że w warunkach agresji na Ukrainę i najpoważniejszej od zakończenia zimnej wojny konfrontacji z Zachodem Moskwa jest gotowa poświęcić interesy ekonomiczne na rzecz realizacji strategicznych celów polityki zagranicznej. Po drugie, realizujący wolę władz Gazprom narusza zobowiązania kontraktowe i tym samym traci wizerunek „wiarygodnego dostawcy” – stały i istotny element narracji koncernu w relacjach z europejskimi partnerami. W perspektywie najbliższych miesięcy i lat oznaczać to będzie zwiększenie wysiłków dywersyfikacyjnych przez wiele państw Starego Kontynentu, a tym samym może przełożyć się na spadek pozycji Gazpromu na strategicznym dla niego rynku zbytu. Po trzecie wreszcie, jest niemal pewne, że kontrahenci koncernu, uznawszy działania Rosji za naruszenie zobowiązań kontraktowych, będą wszczynać postępowania odszkodowawcze, co może generować straty finansowe po jego stronie.